Nro 31. R. 1837. PONIEDZIAŁEK 16 PAŹDZIERNIKA.

ZBIÉRACZ
LITERACKI I POLITYCZNY.

SIŁA ZBROJNA KONSTANTYNY, I ZWYCZAJE JÉJ MIÉSZKAŃCÓW.

Konstantyna z natury na fortécę przeznaczona, najéżona niebotycznemi skały uposażona przez Achmet Beja działami, miała się stać gniazdem dzikich Afrykanów. — Po sławnym zwycięztwie Rzymskim, Numidia wzrastała w piękne miasta. Patrycyusze rzymscy chronili się do wiéjskich miészkań w celu odetchnięcia po trudach; z tąd to pochodzą owe ruiny tu i owdzie wśród krzewów stérczące, jedne od drugich dziwaczniéjsze przedstawiające kształty; Rzymianie bowiém szczytne swoje pomysły chcąc wiecznotrwałémi uczynić, w kamiéniach chcieli je miéć wyobrażone. — W pośród tych rozwalin, Cirtha została nienaruszoną. Gdzie niegdzie stérczące szczątki paów przypominają zwodzone mosty Séjbousy. Cirtha jest teraz stanowiskiem uzbrajań, tak jak była niegdyś Kartaginy i Rzymu. — Ze wszech stron Konstantynę przeżynają głębokie na dwieście sążni przepaście; u stóp których złoskotem spieniona płynie rzéka Sufegmar, podczas porównania dnia z nocą zwykle mnogiémi dészczami wezbrana: wypływa ona z pośród skał two, rząc przepyszną kaskadę i w tę to Béj strącać każe przestępców. Pospólstwo w Konstantynie jest nie równie dziksze jak gdzie kolwiek: odłączenie ich od dzikich krajów nie wywarło wcale zbawnego skutku. Przed rozpoczęciem nieprzyjacielskich kroków, żaden européjczyk nie wszedł do miasta aby go najżelżywsze obelgi przy bramie nie spotkały. Wiadomo nam iż wielu zbiegów francuzkich, renegatów włoskich, a szczególniéj emissaryuszów, którzy chcieli Bejowi swe usługi ofiarować, nie

uszli takiego losu. Uwiadomiony Achmet o przybyciu tychże, wysyłał swych dworzan wcelu zapewnienia im spokojnego wnijścia, lecz i to, nie zawsze dzikość pospólstwa uśmierzyć zdołało. — Koszary załogi, wpołowie z Turków, Renegatów i niektórych krajowców złożone są szczątkami wspaniałéj budowy, przez tamecznych żadnego prawie wyobrażenia o budownictwie niémających murarzy przekształcone i do użytku zastosowane. — Zresztą, tak jak w innych tureckich miastach, większa część żołniérzy mają domy żony, i dzieci w mieście. — Przed wojną służba ich ograniczała się w odbiéraniu w czasie pięknéj pory roku podatków od lenników Beja. Gdy za przybyciem od tychże potrzebna summa nie była jeszcze wpogotowiu biciem zmuszano do uzupełnienia budżetu: był to zwyczaj upowszechniony u zabranych lenników, w dożywotnich własnościach Beja. Ostatni atoli zdają się być w zamożniéjszym stanie, tak rzadkim w tym kraju, trzody bowiém ich, są bardzo piękne i liczne, a pola urodzajami okryte, i pięknémi domkami zdobne.

— Władzca tych miéjsc pali swą lulkę w wielkim domu lecz skromnéj powiérzchowności, który atoli pałacem nazywa. Wystawiony on jest w wązkiéj ulicy tak jak wszystkie w Konstantynie, gdzie okna domów na podworce lub ogrody wychodzą, co bardzo smutną postać miastu nadaje, w miéjscu drzwi także na podworce wychodzących, używają zasłon płóciennych, co w Bonie i Oran bardzo niedogodnem jest w pomiészkaniach przeznaczonych dla wojskowych. — Achmeta pomiészkanie niéodznacza się wspaniałością; białe ściany zdobią w nieładzie porozwiészane różnego rodzaju bronie i uzdziennice wysadzane złotem i perłową massą. Jedwabne poduszki i kilka sof kończą umeblowanie. Harem i stajnie są to dwie jego pasye. Utrzymują, iż ma przeszło sześdziesiąt Odalisk, w części murzynek i w części białych, ostatnie bowiém nie ustępują w delikatności płci, européjskim kobiétom a które swą białość starannym czernieniem brwi podwyższają. Jedynie dostępne do Konstantyny miéjsce jest w południowo-zachodniéj części. Jest w téj stronie dość pię-

kna brama w guście rzymskim; wystawiona z czerwonego kamienia, szlifowana jak marmur, ozdobiona jest płasko-rzeźbą lecz deszczem i powietrzem zniszczona. Nie można pominąć pięknéj trynmfalnéj bramy, zwanéj brama Olbrzymia. Składa się ona z trzech arkad, tak jak wystawiona przez Rzymian w Orange. — Siły wojskowe Beja zwykle nie przechodzą 6,000. Rachując w to zebranych w mieście 2,000 a 500 europejczyków. Od czasu ostatniéj wyprawy, Issah, szwagier Beja, najbieglejszy dyplomatyk żądał pomocy z Konstantynopolu: Oczekuje on takowéj wznacznéj ilości, lecz wyszłe trzy fregaty i dwa brygi z Tophana, portu wojennego Konstantynopolu, zaledwie dwa tysiące ludzi zawierają i pytanie? czy wylądować będą mogły, mimo krążenia admirała Gallois na brzegach Tunis. Posiłki na które Béj najwięcéj rachuje, składają się z tłuszczy Arabów z Sahara, nie pobierających innego żołdu, prócz piastra za głowę nieprzyjaciela. Lecz Achmet, nie śmié do miasta wpuścić gości tak niebezpiecznych, roznoszących postrach łupieztwa. Mają oni polecone niepokoić armiją francuzką, napadają też bez najmniéjszego ładu na wojsko, strzelają i uciekają jeżeli nieprzyjaciel się broni; jeżeli pierzcha, zarzucają haki na długich sznurach utwierdzone na najpierwszego trupa którego upatrzéć zdołają i wraz znim uciekają w niejaką odległość ażeby go obnażyć i głowę uciąć. Wszelako dzicz ta obawia się bardzo artyleryi francuzkiéj, mianowicie haubic których składu wcale nie pojmuje. Widziano tych barbarzyńców zupełnie zdemoralizowanych w bitwach Abd-el-Kadera. Ten to ich patryarcha w uniesieniu powtarza: Niewierni mają za sobą artyleryą; ja zaś dla siebie afrykańskie słońce.

NIEKTÓRE RYSY Z WIEKU ZYGMUNTA I.

Wiek Zygmunta I. nietylko z tego słynie, że w nim literatura nasza doszła do stopnia wysokiego i we wszystkich gałęziach kwitnęła, ale i z tego nawet, że był wzorem dobrego smaku i znacznie celował w dworszczyznie. Chociaż dzie-

jopisowie oskarżają słusznie Królową Bonę, o różne nadużycia, tego jednakże zaprzeczéć nié można, iż stała się narzędziem ucywilizowania narodu i z ciepłych krajów włoskich przywiezła z sobą wzory lepszego smaku. Rzadki przepych panujący na jéj wykwintnym Dworze rozlał się niezadługo po całym kraju, ożywione zostały sztuki hołdujące miękości i zbytkowi, a z niémi handel i rękodzieła. Zbytek albowiém jakkolwiek jest szkodliwy uważany jednostronnie, z drugiéj atoli dogadza potrzebie kraju, i lepiéj udoskonalonemu ludzkiému towarzystwu, utrzymuje pracujących w ciągłym i zyskownym ruchu, dogadza obiegowi monety krążącéj, ułatwia zbycie ziemiopłodów i staje się bożyszczem fizycznego szczęścia narodów. — Znacznie została wykształconą Polska po przybyciu Bony do Krakowa. Znikały lasy, miasta zaczynały milszą postać przybiérać, zamki zamiéniały się w gmachy włoskiego budownictwa i Bona przyjaciółka ogrodów, ogrodami je otaczała. Pod jéj okiem ożywiały się rozrywki Dworu, otoczona najpiękniějszémi osobami płci swojéj, zrobiła rycérski Kraków stolicą piękności. W tém wybornem gronie Pań pięknych célowała Barbara Kościelecka rzadkiémi duszy i ciała przymiotami; Dwór cały hołdował jéj piękności. Obiérana była królową biesiad, a na turniejach rozdawała zwycięzcom nagrody. Kto tylko należał do Dworu, w Barbarze kochać się musiał, tak kazała owczesna moda, zwykle u Dworów siedzibę mająca. — Zygmunt August, Królewic, wychowywany na Dworze matki miał sposobność poznania Kościeléckiéj, a jego serce młodociane zajęło się pociskiem piérwszéj miłości. Ubiérając się po hiszpańsku nosił na sobie jéj kolory, ona była towarzyszką zabaw jego, a przez to samo stała się celem zazdrości wszystkich Dam Królowéj Bony, usiłujących nadaremnie zwrócić na siebie spójrzenie Królewica, uwielbiającego płeć piękną. — Dla przypodobania się Królowéj wszyscy Panowie żyli świetnie i okazale. Wszakże jedna szuba Piotra Kmity, tego polubieńca Bony, sprowadzona z Rossyi, warta była kilka tysięcy duka-

tów. Polacy jeżdżąc zwyczajnie na koniach ozdabiali je czaprakami złotem lamowanemi, żadna uczta, jak mówi Satyryk Opaliński, nie obeszła się bez malwazyi i win zagranicznych hojnie dostarczanych. (1) Srébrne garncowe puhary zwane rozmaicie: to kijami, to rostruchanami, to krużami, to wilkonami, krążąc na biesiadach w koło, świadczyły o gościnności gospodarza. Podziśdzień jeszcze w skarbcach wielu Panów zachowane są te do picia używane naczynia, zadziwiające nas ogromem swoim i często jowijalnemi napisami. Łatwo było wtedy Polsce miéć wina zagraniczne i tychże obfitość, prowadziła bowiém handel z Grecyą, Cyprem, Francyą, Angliją, Niderlandami, i z miészkańcami hanzeatyckiemi, między któremi Gdańsk i Kraków celowały. (2) Przez Gdańsk szczególnie dostawali Polacy za zboże i inne ziemiopłody wszelkich artykułów zbytkowi służących. Jak świadczy bowiém Kromer w dziele z roku 1582 Polska za Zygmunta I. zagospodarowana wzorem ruskich prowincyj już znaczny handel prowadziła zbożem, i któżby uwierzył temu, miała piérwszeństwo w handlu, jak mówi du Plessis w nowéj Jeografii. Stary Zygmunt odbiérał często poselstwa od Monarchów zagranicznych z prośbą o zboże. Sławne osobliwie jest poselstwo, które odebrał od Wenecyan by wzorem dawnych Królów sarmackich pozwolił im do portów polskich przypływać po zboże, które do Cypru posyłać mieli. (Sarniecki Xię. II.) Śmiało oparty na zdaniu poważnych dziejopisów, jakimi są: Długosz, Kromer, Bielski, Kojałowicz i t. p. twiérdzić można, że Polska była w wieku XV. najbogatszą prawie w Europie. Wspominam tu tylko o szlachcie, jako o Stanie najwięcéj zamożnym i znaczącym, mieszczanie bowiém, wyjąwszy mieszczan miast większych, jako to: Gdańska, Krakowa, Lwowa i t. p. mało, a wieśniacy żadnych prawie nié mając przywilejów nié mogli się zbytnie bogacić. — Na czele wszystkich atoli Panów celujących pod Zygmuntem

(1) Chociaż Opaliński żył później, zdanie jego ma tu zawsze powagę.

(2) Kraków miał wiele bogatych mieszczan, z tych slawniéjsi nobilitowani, potém Morsztynowie i Kempnicze.

I. wytworem i przepychem prawdziwie oryjentalnym, należy policzyć Arcybiskupa Gamrata. Zbogacony darami Królowéj i mnogiémi Biskupstwa krakowskiego a potém Arcybiskupstwa gnieźnieńskiego dochodami, umiał żyć prawdziwie po książęcemu. Codziénnie prawie dawał stoły otwarte, lecz prawdziwy zaszczyt czyniło mu to, że do względów i wspaniałomyślności jego mieli przystęp ci wszyscy, co jakiémikolwiek celując talentami, stawali się narodu swojego ozdobą, lub będąc obcymi, gościnnéj Polsce poruczali swoje talenta. Mecenas wieku swojego i opiekun uczonych, rozléwał Gamrat na wszystkich potrzebujących dary hojności swojéj. Czynił to nadwerężając znaczne dochody, tak dalece, że więcéj prawie wydawał, niźli pobiérał. Przez życie całe zostając w długach, umarł nie zostawiwszy ani szeląga, jak wiarygodni podają dziejopisowie. — Że nie zawsze pomagała mu do urzędów opieka Bony, dowodzą dzieje. Starał się usilnie o Kanclérstwo, lecz Zygmunt I. dał pieczęć Chojeńskiemu Ochmistrzowi syna swojego z ogólném zniechęceniem przeciw sobie Firlejów i wszystkich gorliwych stronników zawsze intrygującéj i rządów usilnie domagającéj się żony. Zygmunt nie raz pobłażający chęciom Bony, umiał być stałym w postanowieniu, gdy tego wymagało dobro Państwa i powaga tronu. Ale wróćmy się do Gamrata. Gdyby to jedno tylko mówiło za nim, że ocalił chwiejącą się powagę Wszechnicy krakowskiéj, już przez to samo okazałby się mężem godnym powszechnego szacunku i wdzięczności narodu. Albowiém utrzymanie się Wszechnicy krakowskiéj w piérwotnym stanie założenia i oswobodzenia swego od tyle szkodliwego jéj wpływu działało na oświatę w Polsce i przygotowało poźniéj pod Następcą Zygmunta I. wiek złoty literatury naszéj. (3)

---

(3) Wszechnica krakowska dawniéjsza jest od praskiéj i wiédeńskiéj, gdyż była założoną roku 1347. Praska powstała roku 1360, a wiédeńska daleko poźniéj, bo dopiéro pod Césarzem Rudolfem.

(*Dokończenie nastąpi.*)

Znaczenie przeszłéj Zagadki: *Przepowiednia.*
